

Przełamywanie nieufności w stosunkach Rumunii i Ukrainy

Tomasz Dąbrowski, Tadeusz Iwański

21 kwietnia prezydent Ukrainy złożył pierwszą od dziewięciu lat oficjalną wizytę w Bukareszcie. Petro Poroszenko spotkał się z prezydentem Klausem Iohannisem, a także m.in. premierem, przewodniczącymi obu izb parlamentu i patriarchą Rumuńskiej Cerkwi Prawosławnej. Choć wizyta zaowocowała raczej deklaracjami zacieśnienia współpracy niż konkretnymi ustaleniami, potwierdza obserwowane od dwóch lat ocieplenie stosunków dwustronnych. Po dekadach wzajemnych zadrażeń doszło bowiem do intensyfikacji kontaktów na najwyższym szczeblu politycznym, reaktywacji instytucji współpracy bilateralnej i w sferze bezpieczeństwa. Towarzyszą temu deklaracje chęci pogłębienia kontaktów w sferze gospodarczej, przygranicznej, edukacyjnej i kulturalnej, a także obustronne gesty gotowości rozwiązywania spornych kwestii.

Główną przyczyną zmiany jest zbieżna percepcja zagrożeń w regionie Morza Czarnego po aneksji Krymu przez Rosję. Dodatkowym impulsem są nowe uwarunkowania wewnętrzne polityczne w obu krajach: zdecydowanie prozachodni kurs nowych władz w Kijowie oraz objęcie w grudniu 2014 roku urzędu prezydenckiego w Rumunii przez Klause Iohannisa. Choć wciąż istnieje katalog nierozwiązanych i drażliwych kwestii, to bariera wieloletniej nieufności została przełamana, co otwiera drogę do rozwoju współpracy ukraińsko-rumuńskiej.

Nowa dynamika we współpracy dwustronnej

Kijów i Bukareszt utrzymywały chłodne stosunki od czasów powstania niepodległej Ukrainy aż do roku 2014. Główne punkty sporne dotyczyły kwestii przestrzegania praw mniejszości ukraińskiej w Rumunii i rumuńskiej na Ukrainie. Według danych z 2001 roku stanowią one około 0,3% w obu państwach, ale zamieszkują głównie tereny przygraniczne. Problemem dla Bukaresztu jest uznawanie przez Kijów mniejszości mołdawskiej jako odrębnej od rumuńskiej. Uproszczone procedury „przywracania” rumuńskiego obywatelstwa rodziły też kontrowersje na Ukrainie, gdzie posiadanie podwójnego obywatelstwa jest sprzeczne z prawem. Towarzysząca temu rumuńska retoryka zjednoczenia z sąsiednią Mołdawią rodziła na Ukrainie podejrzenia o ewentualne rumuńskie pretensje terytorialne wobec Budziaku (zachodniej części obwodu odeskiego) i północnej Bukowiny, które wchodziły w skład tzw. Wielkiej Rumunii w okresie międzywojennym. Nakładał się na to m.in. konflikt terytorialny o status Wyspy Wężowej i podział wyłącznych stref ekonomicznych na szelfie czarnomorskim, rozstrzygnięty na korzyść Rumunii w 2009 roku, a także spór o rozbudowę przez Ukrainę głębokowodnego toru Dunaj–Morze Czarne w ukraińskiej części delty Dunaju na kanale Bystre. W konsekwencji kontakty polityczne były rzadkie i nacechowane

nieufnością, okresowo polityka Rumunii bywała określana na Ukrainie nawet jako wroga.

Mimo że żaden z kluczowych problemów w stosunkach dwustronnych nie został rozwiązany, to od czasu aneksji Krymu przez Rosję postępuje zacieśnianie współpracy. Silnym sygnałem nowego otwarcia było to, że Rumunia jako pierwsze państwo unijne ratyfikowała umowę stowarzyszeniową UE z Ukrainą. Ponadto zawarto w roku 2014 – po wielu latach oporu ze strony Rumunii – umowę o małym ruchu granicznym. Doszło też do intensyfikacji kontaktów politycznych: w ciągu ostatniego roku prezydenci Poroszenko i Iohannis spotkali się czterokrotnie, relatywnie częste też były spotkania premierów i szefów dyplomacji. W trakcie ostatniej wizyty ukraińskiego prezydenta w Rumunii wznowiono – po blisko dekadzie przerwy – prace prezydenckiej komisji ds. współpracy, międzyrządowej komisji ds. mniejszości narodowych i komisji ds. wojskowych. Rezultatem ostatniej wizyty jest też obietnica zniesienia opłat za długoterminowe wizy narodowe dla obywateli Ukrainy.

Oba państwa konsekwentnie aktualizują i rozwijają bazę prawną dwustronnej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony. Podpisano m.in. porozumienia dotyczące wspólnej ochrony informacji zastrzeżonych; o wspólnym patrolowaniu granicy i o transporcie wojskowym, a także o przekazaniu Ukrainie pomocy wojskowej o symbolicznej wartości (250 tys. euro). Po szczycie NATO w Walii Rumunia stała się też państwem koordynatorem natowskiego funduszu na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa cybernetycznego Ukrainy, a jej państwowa firma Rasirom wspiera ochronę cybernetyczną części ukraińskich instytucji państwowych.

Motywacje Bukaresztu

Dla Rumunii głównym impulsem do poprawy stosunków z Ukrainą jest przede wszystkim aneksja Krymu i jego postępująca militaryzacja. Wojna rosyjsko-ukraińska doprowadziła do zachwiania względnej równowagi politycznej i wojskowej w basenie Morza Czarnego na korzyść Rosji. W konsekwencji w Rumunii znacząco wzrosło poczucie zagrożenia, tym bardziej że Krym jest oddalony od jej wybrzeża o niespełna 300 km, a Rosja – przez morskie strefy ekonomiczne – stała się de facto rumuńskim sąsiadem. W Rumunii powoli zmienia się też percepcja Ukrainy. Przez ostatnie dwie dekady wśród rumuńskich elit utrwalony był wizerunek Ukrainy jako kraju prorosyjskiego i dopiero wojna rosyjsko-ukraińska sprawiła, że Kijów zaczęto postrzegać jako potencjalnego sojusznika. Powoli rośnie też świadomość, że stabilizacja Ukrainy jest warunkiem koniecznym dla stabilności Mołdawii – dotychczas niemal jedyne obszary zainteresowania rumuńskiej polityki wschodniej.

Do otwarcia nowego rozdziału w stosunkach z Kijowem przyczyniły się też zmiany na rumuńskiej scenie politycznej. Nowy prezydent Klaus Iohannis, w przeciwieństwie do swojego poprzednika Traiana Băsescu (zakończył drugą kadencję w grudniu 2014) nie wysuwa na pierwszy plan spraw rumuńskiej mniejszości na Ukrainie. Rozwijaniu współpracy sprzyja też obserwowane od czasów ustąpienia Băsescu i powołania technicznego rządu Daciana Cioloș (listopad 2015) stopniowe wyciszenie sporów o politykę zagraniczną na rumuńskiej scenie wewnętrznej. Kwestie zagraniczne są prawie nieobecne w kampanii wyborczej przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi.

Bukareszt poszukuje obecnie nowych form współpracy regionalnej, co daje szanse zacieśniania kontaktów również z Kijowem. Rumunia forsuje pomysł powołania stałej grupy

morskiej państw NATO na Morzu Czarnym (tzw. flotyli czarnomorskiej), która byłaby otwarta na współpracę z Ukrainą i Gruzją. Podczas wizyty w Bukareszcie prezydent Poroszenko wyraził poparcie dla tej inicjatywy oraz poinformował o toczących się rozmowach w sprawie powołania ukraińsko-rumuńsko-bułgarskiej brygady.

Motywacje Kijowa

Rewolucja godności oraz agresja Rosji w 2014 roku przekreśliły możliwość prowadzenia przez władze Ukrainy dotychczasowej polityki balansowania między Rosją i UE. Kijów wykonał radykalny zwrot na Zachód, którego celem było uzyskanie wsparcia politycznego i finansowego, z kolei militaryzacja okupowanego Krymu zmusiła władze do wzmacniania współpracy z czarnomorskimi członkami NATO w sferze bezpieczeństwa. Czynniki te spowodowały potrzebę pogłębienia współpracy z Turcją (wizyta prezydenta Poroszenki w marcu br.) oraz poprawy relacji z Rumunią. W związku z tym władze Ukrainy zdecydowały się na szereg gestów, mających na celu przywrócenie zaufania w stosunkach dwustronnych (zgoda na otwarcie rumuńskiego konsulatu w Sołotwino, wspólne patrole graniczne, mające na celu walkę z przemytem) oraz aktywizowanie kontaktów społecznych i biznesowych (propozycje połączeń lotniczych i drogowych, budowy infrastruktury przygranicznej). Celem Kijowa jest pogłębienie współpracy z Bukaresztem w zakresie bezpieczeństwa, a za jego pośrednictwem także z Sojuszem Północnoatlantyckim. Nie bez znaczenia jest także to, że Rumunia postrzegana jest przede wszystkim jako kluczowy sojusznik USA w regionie Morza Czarnego.

Ważnym czynnikiem dla Ukrainy jest aktywizacja współpracy w sferze energetycznej. Kijów zamierza jak najszybciej podpisać tzw. interconnection agreement w celu uruchomienia rewersu gazu z Rumunii oraz dąży do pozyskania Bukaresztu do idei stworzenia na zachodniej Ukrainie hubu gazowego.

Perspektywy

Nowy kontekst geopolityczny po agresji Rosji na Ukrainę stał się katalizatorem rewizji dotychczas chłodnych relacji ukraińsko-rumuńskich. W ciągu ostatnich dwóch lat udało się zbudować atmosferę zaufania, a pozytywna agenda współpracy zepchnęła na dalszy plan listę wzajemnych pretensji i oskarżeń. W najbliższym okresie można oczekiwać, że obie strony podejmą trud zredukowania zapóźnień we wzajemnej współpracy oraz aktywizacji wymiany handlowej. Jednak realizacja ambitnych planów będzie wymagać w obu stolicach determinacji i konsekwencji, a w przypadku np. budowy nowych przejść granicznych, rozbudowy infrastruktury energetycznej czy transportowej – także poważnych nakładów finansowych. Nie należy spodziewać się też przełomu w sporach dotyczących mniejszości narodowych. Nawet jeśli Bukareszt i Kijów osiągnęłyby porozumienie w tym obszarze, mogą napotkać opór społeczny po obu stronach granicy. Nowy klimat polityczny oraz wspólnota interesów w zakresie bezpieczeństwa zapewne wzmocnią współpracę obu państw na arenie międzynarodowej, nie anulują jednak kwestii spornych w relacjach dwustronnych.